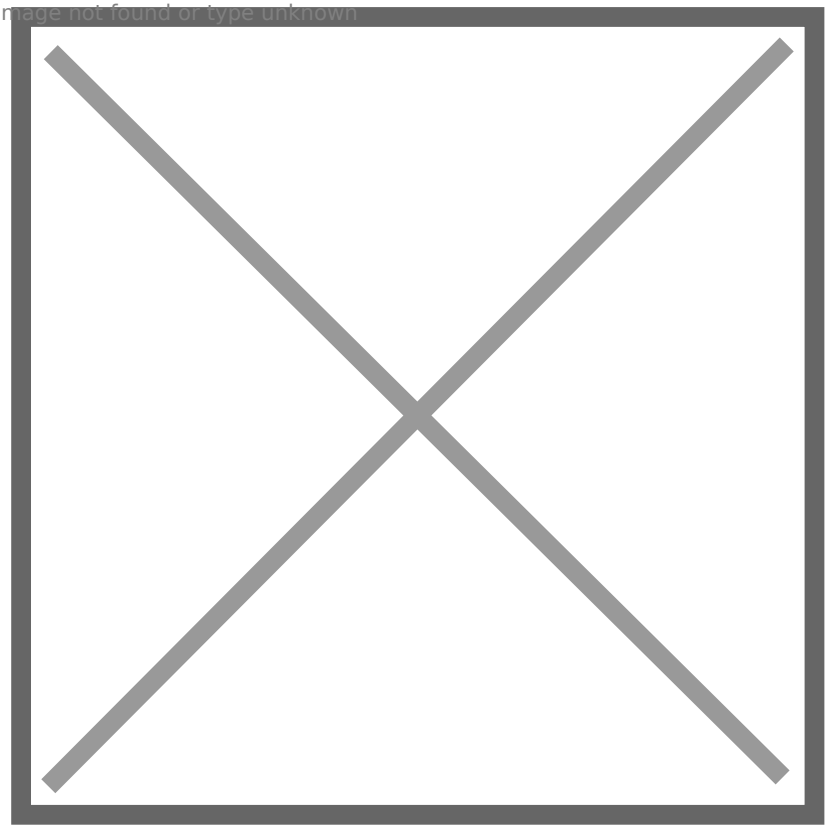
Polska bez wyrzutni USA

#Strategia i polityka 17 września 2009

Prezydent USA Barack Obama poinformował premiera Czech Jana Fischera, że USA nie zainstalują na terenie tego kraju radaru dalekiego rozpoznania. Tym samym w Polsce nie zostaną wybudowane wyrzutnie chroniących go antyrakiet.

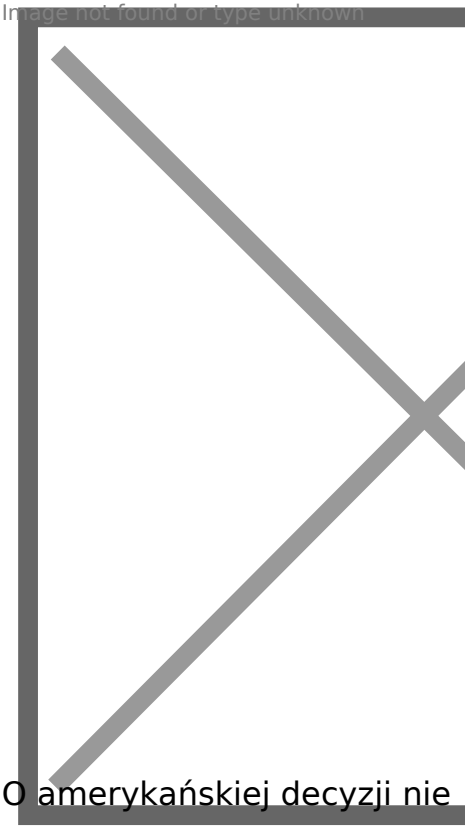
Image not found or type unknown



Przewidując cięcia w progran

Image not found or type unknown

Image not found or type unknown



O amerykańskiej decyzji nie został poinformowany w tym samym czasie polski premier. Nieoficjalnie, z powodu trudności technicznych. Do obu zainteresowanych krajów przybyły dziś delegacje z Waszyngtonu, by omówić szczegóły podjętej przez USA decyzji. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń Ellen Tausher.

Amerykański radar, przeniesiony na teren poligonu Brdy w Czechach z Wysp Marshalla, miał służyć do kontrolowania przestrzeni powietrznej w całej Europie i zachodniej części Rosji (Radar i jego ochrona). Oficjalnym powodem jego zainstalowania było monitorowanie prób z rakietami balistycznymi w Iranie, a w przyszłości uprzedzanie o możliwym ataku z terenu tego kraju. Na operacji ogromne zyski miały osiągnąć największe amerykańskie koncerny - Boeing i Raytheon (400 mln USD na radar w Europie dla Raytheona).

Czechy już wcześniej przerwały procedurę ratyfikacyjną umowy, na bazie której miały powstać amerykańskie instalacje. Została ona wycofana przez poprzedni rząd z parlamentu wobec groźby odrzucenia w głosowaniu. Później oczekiwano na decyzję nowej administracji (Czechy czekają na nową administrację). Ta jednak miała coraz więcej wątpliwości (Program tarczy zamrożony i anulowany?).

Amerykańska decyzja została podjęta po trwającym 60 dni przeglądzie sytuacji związanej z planowanymi instalacjami antyrakietowymi. Wynikający z niego raport ma oficjalnie trafić do Baracka Obamy w przyszłym tygodniu. Według nieoficjalnych źródeł, kluczowym powodem rezygnacji (ewentualnie odroczenia i reorganizacji) są wolniejsze niż się spodziewano postępy w rozwoju irańskich rakiet balistycznych dalekiego zasięgu i irańskim programie atomowym (uzyskanie miniaturowych głowic jądrowych, nadających się do przenoszenia przez rakiety jest poważnym wyzwaniem technologicznym). Przeciwnicy polityki prezydenta Obamy twierdzą, że duży wpływ na decyzję wywarła chęć znormalizowania stosunków USA - Rosja, nadszarpniętych ostrą polityką George W. Busha (Rozgrywki wokół tarczy antyrakietowej).

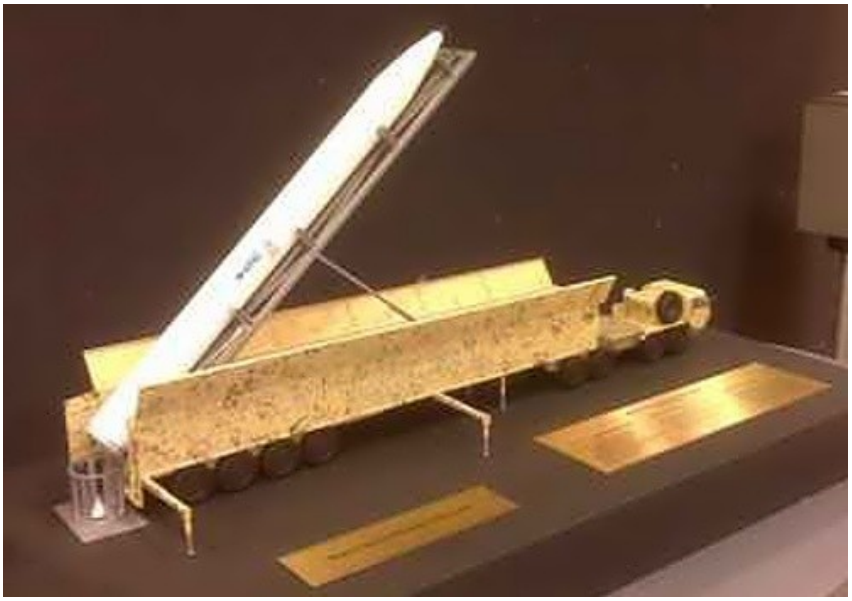
Rozmowy z Iranem na temat dalszych losów jego programu atomowego i rozwoju rakiet balistycznych mają rozpocząć się 1 października. Wezmą w nich udział, poza USA i Iranem, W. Brytania, Francja, Niemcy, ChRL i Rosja.

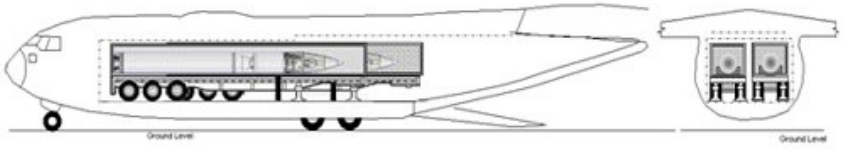
Głównym promotorem zawarcia umowy o umieszczeniu amerykańskich instalacji na terenie Polski był prezydent Lech Kaczyński i rząd PiS Jarosława Kaczyńskiego. Pod naciskiem prezydenta odpowiednie dokumenty podpisał w ub.r. rząd Donalda Tuska (Umowa podpisana), z ministrem z czasów PiS, związanym rodzinnie z USA Radosławem Sikorskim. Zawarta umowa okazała się skrajnie niekorzystna dla Polski i zawiera liczne asymetryczne zobowiązania (RAPORT-wto 02/2009). Nadal negocjowane są warunki stacjonowania na terenie Polski żołnierzy amerykańskich. USA naciskają m.in. na zawarcie w umowie (SOFA) klauzul o ich nieopodatkowywaniu w Polsce i nieodpowiadaniu przed polskim wymiarem sprawiedliwości za przestępstwa tutaj dokonane.

Polska miała nadzieję na nieodpłatne przekazanie przez USA taktycznych systemów antyrakietowych Patriot i przemieszczenie z Niemiec jednostek US Army uzbrojonych w te pociski. Okazało się jednak, że możliwe jest tylko przebazowanie jednostki wyposażonej w pociski treningowe - nieuzbrojone. Polska zaś antyrakiety Patriot może jedynie kupić. Poinformowała o tym w lipcu polski MSZ amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton. Amerykanie oferują baterię Patriot za blisko 1,5 mld USD, a więc znacznie drożej niż swoim kluczowym sojusznikom.

Na MSPO 2009 polskie przedsiębiorstwa obronne na czele z Bumarem zaproponowały własną wizję obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej - Tarcza Polski (Tarcza dla

Polski). Jest ona rozwijana na bazie polskich systemów radiolokacyjnych, łączności i dowodzenia oraz pocisków produkowanych przez europejski koncern MBDA.





Przewidując cięcia w programie obrony antybalistycznej i utratę dochodów związanych z budową instalacji w Polsce, już w sierpniu Boeing zaproponował opracowanie mobilnych, lądowych wyrzutni dwustopniowych antyrakiet - podobnych do tych, które miały zostać zainstalowane w Redzikowie. Ich 20-metrowe, ważące ponad 21 ton wyrzutnie mogłyby być transportowane przez samoloty C-17 w każde miejsce na kuli ziemskiej. Dodatkowo wschodniego wybrzeża USA miałyby strzec antyrakiety umieszczone w bazie Ft. Drum. Konkurencyjną ofertę, na bazie morskich antyrakiet SM-3 i radaru AN/TPY-2 systemu THAAD, przedstawił Raytheon. System mógłby osiągnąć gotowość operacyjną w 2013. MDA przewidziała w budżecie na 2010 ok. 50 mln USD na ten program





O amerykańskiej decyzji nie został poinformowany w tym samym czasie polski premier. Nieoficjalnie, z powodu trudności technicznych. Do obu zainteresowanych krajów przybyły dziś delegacje z Waszyngtonu, by omówić szczegóły podjętej przez USA decyzji. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu ds. kontroli zbrojeń Ellen Tausher.

Amerykański radar, przeniesiony na teren poligonu Brdy w Czechach z Wysp Marshalla, miał służyć do kontrolowania przestrzeni powietrznej w całej Europie i zachodniej części Rosji (Radar i jego ochrona). Oficjalnym powodem jego zainstalowania było monitorowanie prób z rakietami balistycznymi w Iranie, a w przyszłości uprzedzanie o możliwym ataku z terenu tego kraju. Na operacji ogromne zyski miały osiągnąć największe amerykańskie koncerny - Boeing i Raytheon (400 mln USD na radar w Europie dla Raytheona).

Czechy już wcześniej przerwały procedurę ratyfikacyjną umowy, na bazie której miały powstać amerykańskie instalacje. Została ona wycofana przez poprzedni rząd z parlamentu wobec groźby odrzucenia w głosowaniu. Później oczekiwano na decyzję nowej administracji (Czechy czekają na nową administrację). Ta jednak miała coraz więcej wątpliwości (Program tarczy zamrożony i anulowany?).

Amerykańska decyzja została podjęta po trwającym 60 dni przeglądzie sytuacji związanej z planowanymi instalacjami antyrakietowymi. Wynikający z niego raport ma oficjalnie trafić do Baracka Obamy w przyszłym tygodniu. Według nieoficjalnych źródeł, kluczowym powodem rezygnacji (ewentualnie odroczenia i reorganizacji) są wolniejsze niż się spodziewano postępy w rozwoju irańskich rakiet balistycznych dalekiego zasięgu i irańskim programie atomowym (uzyskanie miniaturowych głowic jądrowych, nadających się do przenoszenia przez rakiety jest poważnym wyzwaniem technologicznym). Przeciwnicy polityki prezydenta Obamy twierdzą, że duży wpływ na decyzję wywarła chęć znormalizowania stosunków USA - Rosja, nadszarpniętych ostrą polityką George W. Busha (Rozgrywki wokół tarczy antyrakietowej).

Rozmowy z Iranem na temat dalszych losów jego programu atomowego i rozwoju rakiet balistycznych mają rozpocząć się 1 października. Wezmą w nich udział, poza USA i Iranem, W. Brytania, Francja, Niemcy, ChRL i Rosja.

Głównym promotorem zawarcia umowy o umieszczeniu amerykańskich instalacji na terenie Polski był prezydent Lech Kaczyński i rząd PiS Jarosława Kaczyńskiego. Pod naciskiem prezydenta odpowiednie dokumenty podpisał w ub.r. rząd Donalda Tuska (Umowa podpisana), z ministrem z czasów PiS, związanym rodzinnie z USA Radosławem Sikorskim. Zawarta umowa okazała się skrajnie niekorzystna dla Polski i zawiera liczne asymetryczne zobowiązania (RAPORT-wto 02/2009). Nadal negocjowane są warunki stacjonowania na terenie Polski żołnierzy amerykańskich. USA naciskają m.in. na zawarcie w umowie (SOFA) klauzul o ich nieopodatkowywaniu w Polsce i nieodpowiadaniu przed polskim wymiarem sprawiedliwości za przestępstwa tutaj dokonane.

Polska miała nadzieję na nieodpłatne przekazanie przez USA taktycznych systemów antyrakietowych Patriot i przemieszczenie z Niemiec jednostek US Army uzbrojonych w te pociski. Okazało się jednak, że możliwe jest tylko przebazowanie jednostki wyposażonej w pociski treningowe - nieuzbrojone. Polska zaś antyrakiety Patriot może jedynie kupić. Poinformowała o tym w lipcu polski MSZ amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton. Amerykanie oferują baterię Patriot za blisko 1,5 mld USD, a więc znacznie drożej niż swoim kluczowym sojusznikom.

Na MSPO 2009 polskie przedsiębiorstwa obronne na czele z Bumarem zaproponowały własną wizję obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej - Tarcza Polski (Tarcza dla Polski). Jest ona rozwijana na bazie polskich systemów radiolokacyjnych, łączności i dowodzenia oraz pocisków produkowanych przez europejski koncern MBDA.

Powiązane wiadomości

Polska bez wyrzutni USA (2009-09-17)
- Rozgrywki wokół tarczy antyrakietowej (2007-12-16)
- 400 mln USD na radar w Europie dla Raytheona (2008-04-20)
  - Tarcza poza Polską? (2008-03-17)
    - Zbiornik USA-193 trafiony (2008-02-22)
  - Putin – Bush w Soczi: bez zgody na tarczę (2008-04-06)
- Umowa podpisana (2008-08-21)
- Czechy czekają na nową administrację (2008-11-18)
- Program tarczy zamrożony i anulowany? (2009-06-06)

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o